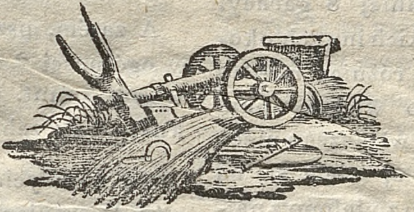
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 27. ROK ÓSMY Dnia 3 Lipca 1842 r.

Przedpłata
w *Warszawie* półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12), rocznie rub. sr. 3 kop. 60 (zł. 24); *na prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop. 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30.



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Rolnictwo.

O wczesném żniwie zboża.

Już wielokrotnie mówiliśmy w tém piśmie: że wcześniejsze żniwo, mianowicie żyta i pszenicy, wielorakie przynosi korzyści. I poczynione w téj mierze w roku zeszłym doświadczenia, okazały, że żyto, skoszone wtenczas, kiedy dźbło było jeszcze zielonawe, a ziarno nabrało już pewnego stopnia twardości, wydało ziarno *cięższe* i *piękniejszego koloru*, od tego, które było koszone w zupełnéj dojrzałości słomy i ziarna; że tak dobrze kiełkowało jak ostatnie; słomę zaś nierównie chętniéj bydło spożywało niż zupełnie dojrzałą.

Potwierdza to zdanie p. Blocka; który nadto utrzymuje: że żyto, przed zupełném dojrzeniem skoszone, łatwiéj znosi czas słotny od tego, które podczas zupełnéj dojrzałości pokoszone zostało; i że słoma, lubo nieco ciemniejsza od zupełnie dojrzałéj, jest przecież pożywniejszą od niéj. Twierdzenie to, tyle praktycznego rolnika jakim jest p. *Block*, jest zaiste nader wielkiéj wagi; gdyż dotąd panowało niemal ogólnie to przekonanie: że żyto, przed dojrzeniem pokoszone, prędzéj się psuje jeżeli czas słotny nastąpi, aniżeli dojrzałe; i właśnie ta okoliczność najwięcéj odstręczała od rozpoczynania wcześniéj żniwa tegóż zboża.

Co do pszenicy, przytaczamy tu następujące doświadczenie, przez ziomka naszego w roku upłynionym uczynione.

Pewna część pszenicy została *skoszoną* gdy jeszcze dźbło i listki były zielonawe, a ziarno poniekąd miękkie; czyli około 8 do 10 dni przed zwyczajném rozpoczynaniem żniwa. Po upływie dni 10 *pożęto* taką samą ilość pszenicy. Piérwszéj kopa wydała 2 korce 8 garncy; drugiéj spełną 2 korce; zatém mniéj 8 garncy. Ponieważ co do uprawy i wszelkich innych okoliczności, żadna nie zachodziła różnica między jedną i drugą pszenicą, przeto większy plon piérwszéj pochodził w części od większego nieco ziarna, w części ztąd, że drugiéj wiele się na polu okruszyło. Z każdego zbioru zmielono z największą akuratnością po ½ korca pszenicy. Wypadek był takowy:

Pszenica wcześnie zebrana wydała:

Otrąb funtów	13
Mąki średniéj	15 ½
» pięknéj	62
Razem funt.	90 ½

Pszenica zupełnie dojrzała wydała:

Otrąb funtów	17
Mąki średniéj	15 ½
» pięknéj	56
Razem funt.	88 ½

A zatém, pszenica zupełnie dojrzała wydała w ogólności 2 funt. mniéj; w szczególności zaś, więcéj 5 funt. otrąb, a mniéj 6 funt. mąki pięknéj, niżli zebrane z pola przed dojrzeniem.

Co do użycia na siéw pszenicy przed zupełném dojrzeniem zebranéj, zechce czytelnik przeczytać art: »*Uwagi nad śniecią w pszenicy*,« przez p. *Bertollon*, w poprzednim Nrze tego pisma zamieszczone.

Gospodarstwo domowe.

Cedzidło do czyszczenia wody.

(z ryciną)

Jak wielki ma wpływ używanie do picia i gotowania, czystéj wody, powszechnie jest znaném. Atoli nie wszędzie mieć ją można; istnące zaś do tego celu aparata, tak mało dostarczają wody czystéj, iż tylko do główniejszéj potrzeby takowa ograniczyć się musi; nadto, wymagają one częstego czyszczenia i sporządzania; przytém manipulacya na nich jest tak mozolna, że już dla tych przyczyn mało są używane.

Zaradził tym niedogodnościom p. *May* wynalezieniem cedzidła, które pomimo że jest nader proste, łatwe do czyszczenia i używania, przecież dostarcza szybko tak znacznéj massy wody czystéj, iż może służyć nie już tylko w gospodarstwach domowych, ale nadto w papierniach, blicharniach, drukarniach materyów i t. p., gdzie na posiadaniu czystéj wody wiele także zależy. Prócz tego, cedzidło to, może także być używaném w fabrykach octu, w olearniach i rafineryach cukru, którym zbywa dotąd na cedzidle, a któreby tak szybko czyściło płyny, jak tego bieg czynności wymaga.

Fig. 1 na dołączonéj tablicy, przedstawia zewnętrznie cedzidło o którém mowa. Jest ono 20 cali wysokie, 8 cali w średniém przecięciu i w godzinie oczyszcza około 100 galonów (100 garncy) wody, lub innego płynu.

Fig. 2 przedstawia je w przecięciu podłużném. Po nad miejscem A., przeznaczoném do zbiérania się czystéj wody, jest dno ruchome dziurkowane, na które się kładzie warstwa włosów końskich lub téż tkanka z tychże włosów *b*. Na tęż warstwę idzie właściwy środek wodę czyszczący; to jest: *bawełna*, starannie oswobodzona z pyłu i tłustości;—warstwę tę przedstawia lit. *c*. W środku cedzidła mieści się galwanizowany pręt żelazny *d*. zakończony szrubą. Na ten pręt wsuwa się dziurkowane wieko *e*. z żelaza lub téż z gliny i przytwierdza się mutrą *f*. Czysta woda odpływa rurką *x*. opatrzoną kurkiem.

Przyrządzenie tego cedzidła jest następujące: mająca się użyć bawełna i włosy końskie oczyszczają się najprzód z pyłu jak najzupełniéj, i moczą w wodzie przez godzin kilka; poczém układają się włosy jak najregularniéj (mianowicie przy ścianach naczynia) na dolny spód, jak powiedziałem, dziurkowany, i nakrywają się drugim, również dziurkowanym spodem; na tenże idzie bawełna i przykrywa się trzecim spodem, takóż dziurkowanym, na który kładzie się wyżéj opisane wieko *e*., i za pomocą szruby, włosy i bawełna uciskają się do przyzwoitego stopnia.

Jeżeli aparat ten ma być użyty w fabrykach, gdzie np. co godzina potrzeba około 10,000 galonów (10,000 garncy) wody filtrowanéj, budowa onegóż w ten sposób się zmienia, że pręt żelazny *d*. ze szrubą *e*. zupełnie się oddala, a bawełna przyciska się już tylko tarczą, czyli wiekiem żelazném, gęsto dziurkowaném. Wszakże massa wody, ciągle na niéj spoczywająca, dostatecznie ją skupia.

Korzyści jakie cedzidło to przynosi, są następujące:

1. Może być budowane na dowolną ilość wody, począwszy od kilkunastu, do kilkunastu tysięcy garncy.

2. Nie zmienia w najmniejszy sposób smaku win, octu, olejów, soku cukrowego i t. p.; an téż ich koloru.

3. Objętość onegóż, w porównaniu do massy wody jaką oczyszcza, jest nader małą. Np. cedzidło wyżéj opisanych wymiarów, na dobę oczyszcza przynajmniéj 1,500 galonów wody.

4. Nader łatwo się da wyczyścić; a nawet na tém samém rusztowaniu na którém stoi.

5. Woda na niém filtrowana nie zmienia wcale swéj natury; czyli nie staje się twardą, ponieważ do jéj czyszczenia nie używają się żadne chemiczne środki. Okoliczność ta jest szczególniéj wielkiéj wagi dla farbierniów, blicharniów, drukarń kartunów i t. p. które potrzebują wody czystéj, ale przytém miękkiéj.

Najważniejszémi przecież korzyściami są: *szybkość filtrowania i łatwość czyszczenia aparatu*. Ostatnią czynność w kilkunastu minutach można wykonać, przepłukując potrzebowaną już bawełnę, lub téż zakładając świéżą, poprzednio wyczyszczoną i namoczoną. Nakoniec, dla gospodarstw domowych, i to nie małą już jest dogodnością, iż cedzidło to, może być umieszczone w każdém dogodném miejscu; np. w sieni, w kuchni (szczególniéj zimową porą), pod szopą, (w letniéj) i t. p.

Aparacik do gotowania mléka.

(Bulletin de la Société d'Encouragement)

(z ryciną)

Częstokroć rzeczy, małéj na pozór wagi, okazują się ważnémi, gdy się gruntownie nad niémi zastanowimy. Do téj liczby słusznie należy gotowanie mléka. Jest to czynność która się odbywa codziennie, niemal w najmniejszém nawet gospodarstwie. Tymczasem, ileż się to onegóż daremnie traci, przez wykipienie; ileż się psuje, przez niedostateczne wygotowanie; albowiem

wiadomo, że mléko i śmietanka np. na pół przewarzone, o wiele wcześniéj kwaśnieją aniżeli należycie przegotowane; ileż przez przyswędzenie staje się nieużytecznem?

Wszystkim tym niedogodnościom zapobiegł p. *Joumard* wynalezieniem nader prostego aparaciku, czyli właściwie mówiąc, naczynia, w którém można gotować mléko bez żadnego dozoru, i obawy o wykipienie; albowiem, niechby się najdłużéj na największym gotowało ogniu, na żaden sposób wydostać się z naczynia na zewnątrz nie może. Nadto, łatwo na niém słabą śmietankę zamienić w gęstą, przez wyparowanie z niéj dowolnéj ilości wody (a).

Aparacik o którym mowa, składa się z pokrywy blaszanéj, mającéj w środku rurkę 1 cal 10 linii wysoką, a 1 cal 5 linii w średnicy; prócz tego, 4 małe okrągłe otwory, 4 linie w średnicy. Takowa pokrywa wstawia się w rądel zwyczajnego kształtu, z tą tylko różnicą, iż na 1½ cala od wierzchu być winien nieco szérszy, czyli miéć brzeg, na którym pokrywa się opiéra.

Figura 3 przedstawia wspomnioną pokrywę uważaną z góry.

a. rurka *b. b. b. b.* otwory.

Fig. 4 okazuje w przecięciu rądelek, wraz z będącą w nim pokrywą.

a. a. a. a. rądel; — przy *b. b.* nieco szérszy, celem utworzenia brzegu, do oparcia pokrywy.

(a) P. Joumard wziął patent na ten wynalazek, a od Towarzystwa *do zachęcenia przemysłu*, otrzymał medal bronzowy. W Warszawie wyrabia takowe aparaciki na małę skalę, p. *Czarnecki* majster kunsztu blacharskiego. Krakowskie Przedmieście Ner 411. *Red.*

(Jeżeli stary rądel ma być do tego celu przyrządzony, w miejsce rzeczonéj wypukłości, można dać wewnątrz onegóż obrączkę, do oparcia pokrywy).

c. c. pokrywa. — *d.* będąca w niéj rurka. — *e. e.* otwory. *f.* rękojeść rądla.

Chcąc mléko gotować, napełnia się niém rądelek o ½ cala niżéj brzegu, na którym pokrywa się opiéra; poczém nakrywa się takową i wstawia na węgle na zwyczajny trójnóg. Skoro mléko wreć poczyna, wybiega z siłą przez rurkę *d.* i z téj rozléwa się na pokrywę, z któréj dziurkami *e. e. e. e.* idzie na powrót do rądelka, można gotować więc je bez żadnego dozorowania, i jak powiedziałem bez obawy wykipienia. Nadto, utworzony na niém, tak zwany *kożuch*, czyli warstwa gęstéj śmietany, zawsze pozostaje w dolnéj części rądelka; ponieważ podczas wybiegania przez rurkę, rozdziéra się i tylko płynniejsze mléko w górę się wznosi.

Pokrywa wyżéj opisana, może być z białéj blachy; ale ponieważ jest tak lekka, iżby ją łatwo mléko wrzące mogło w górę wysadzić, przeto, albo powinna się tak mocno wsuwać w rądel iżby wysadzenie jéj nastąpić nie mogło; lub téż wypada ją w ten lub ów sposób przytwierdzić, co wszakże trudném bynajmniéj nie jest.

Zapobiegając powyższemu przypadkowi, p. *Joumard* wyrabia teraz podobne pokrywy z żelaza lanego, a nawet i ze zwyczajnéj porcelany podług rozmaitych wymiarów.

Aparacik ten, tak wielkie znalazł wzięcie, iż we Francyi niemal każde małe i wielkie gospodarstwo jest nim zaopatrzone.

Wychów zwierząt domowych.

Opis krowy, która w Anglii przez 3 lata na wystawach zwierząt, piérwsze nagrody otrzymywała.

(Rycina fig. 5)

Jak wiadomo, Anglia, skutkiem starannego i umiejętnego krzyżowania zwierząt, posiada dziś najdoskonalsze rassy każdego ich rodzaju; a przez następne *rozpłodzanie samo w sobie*, tak dalece ustalone, że za rassy czystéj krwi, słusznie są uważane i na wszystkie strony świata się rozchodzą. Biorą je bowiem na stały ląd Europy, do Azyi, do Ameryki, do Afryki i do Australii.

Tak np. co do bydła rogatego, jedne rassy odznaczają się największą mlécznością, drugie prędkiém upasieniem, inne nakoniec nie pospolitą siłą lub wzrostem; jedne mają rogi krótkie, cienkie; drugie wcale nawet są bezróżne. W ogólności, przyjęli Anglicy tę nader słuszną zasadę: aby, ile tylko podobna, pokarm obracał się na utworzenie produktu, będącego celem chowu zwierzęcia (np. u krów w mléko, u wołów opasowych w mięso i łój, u pociągowych w siłę) nie zaś na części bezużyteczne, jako w grube kości, rogi i racice wielkie. Dla tego, wszystkie zwierzęta angielskie odznaczają się jak najmniejszym skieletem, w porównaniu do innych części ciała.

Atoli jest téż rzeczą pewną, iż starania Anglików, na wychów zwierząt łożone, sowicie im wynagradzane bywają. Tak np. p. *Collin*, na publicznéj licytacyi, otrzymał za 47 sztuk bydła rassy *krótko-różnéj* (17 krów, 11 byków, 7 jałowic, 5 cieląt jałówek, 7 cieląt byczków) 7115 funt. szter. (284,634 złp.).

Z téj to rassy jest krowa, któréj zarys na dołączonéj tablicy się znajduje. Otrzymała ona trzy wielkie nagrody; *piérwszą* jako 3 letnia jałowica z powodu dobrego wzrostu i pięknych kształtów ciała; *drugą*, w dwa lata późniéj jako najlepsza dójka; dawała bowiem po ocieleniu przeszło 36 kwart mléka dziennie; a przez 5 miesięcy, w przecięciu dziennie po 24 kwart. Mléko było tak tłuste, że w ciągu 32 tygodni, otrzymano z niego 373 funt. angielskich masła (około 60 garn. pols.). Trzecią nagrodę otrzymała w późnym już wieku, za największą opasłość.

Do wydoskonalenia w Anglii rass zwierząt domowych, bez wątpienia przyczyniły się wiele wystawy publiczne tychże zwierząt i otrzymywane nagrody; więcéj przecież wysoka cena produktów zwierzęcych. Atoli dziś, podług twierdzenia samych Anglików, wystawy, tak jak są obecnie urządzone, przestały już odpowiadać celowi, ponieważ zamieniły się w pewien rodzaj spekulacyi. — W *Farmers magazin* znajduje się w téj mierze obszerny artykuł, z którego następujący ułamek.

»Pojechałem do pewnego gospodarza, który najczęściéj otrzymuje nagrody na wystawach zwierząt, aby się obeznać z jego sposobem ich hodowania, jako téż z całém gospodarstwem rolném; bo gdzie są celujące zwierzęta, tam i rolnictwo celować powinno: jest to związek nierozdzielny; jest to najpewniejsza skazówka. Ale jakże się zdziwiłem, gdy ani jednego ani drugiego niepostrzegłem w tym stanie, jakiego oczekiwałem, po otrzymaniu tak częstych nagród za celujące zwierzęta. Tymczasem, postrzegłem w oddzielnéj oborze kilka młodych byków, jak na swój wiek, prawdziwych olbrzymów. Teraz dopiéro zagadka rozwiązaną została. Dowiedziałem się bowiem, że te byki, przeznaczone na wystawę, do owéj chwili—były

to roczniaki—mlékiem były pojone. A więc, wypiły one mléka za kwotę, kilkakrotnie ich realną wartość przewyższającą; atoli oczekiwana nagroda, sowicie by to mléko zapłaciła.

A zatém, nie jestże to wyraźna spekulacya kupiecka, pewien rodzaj gry ażardownéj, téj narodowéj manii Anglików? Możnaż tak wychowane zwierzęta kupować do rozpłodu? — Niewiem więc czyliby nie było stósowniéj, gdyby na *wystawy zwierząt* dostawiano, nie *sztuki wyborowe* które pojedynczo, tak łatwo utworzyć, ale raczéj te, które gospodarz na brak przeznacza:— wszakże z tych — byle tylko rzeczywiście braki były dostawione — możnaby sądzić o pozostałych.«

Uwagi te, jakkolwiek może przesadzone, mogą pewnie posłużyć do pewniejszego oznaczenia: *wystaw zwierząt domowych* (a).

Literatura rolnicza.

W języku niemieckim wyszło następujące, dla rolników nader ważne dzieło:

Der Miltzbrand, eine unter dem Rindviehe, den Pferden und Schweinen haüfig herschende Seüche, und deren sicherstes Heilmittel, von D. G. A. Weber, Grossh. Hess. Hofrath, Leibarzt Sr. Durchlaucht des Fürsten von Solms-Lich. Leipzig, 1841 preis 16 g. Gro.

Ze wszystkich chorób, jakim zwierzęta domowe ulegają, bez żadnéj wątpliwości, biorąc ogółowo, zaraza śledziony najwięcéj ich zabija. Wprawdzie *powietrze* na bydło, czyli tak zwana *księgosusza* jest także neder zabójczą; lecz ona rzadko się tylko zdarza, i pomiędzy jednym tylko gatunkiem zwierząt domowych, to jest bydłem rogatém grasuje; nadto, bydle, które ją raz szczęśliwie przebyło, już więcéj jéj nie ulega; zaraza zaś śledziony, częstokroć corocznie wraca, wszystkie gatunki zwierząt domowych nawet i ptastwo ogarnia; i zabija za drugim napadem zwierzę, które podczas piérwszego przy życiu pozostało.

Nadewszystko zaś, ztąd jest ona najniebezpieczniejszą, iż zwykle, nie objawiają jéj obecności w ciele żadne poprzednie symptomata; ale raczéj, zwierze na pozór zupełnie zdrowe, pada i zdycha. Dla tego, wynalezienie przeciw niéj pewnego lekarstwa, byłoby rzeczywiście największém dobrodziejstwem dla gospodarstwa wiejskiego.

Autor wymienionego wyżéj pisma jest lekarzem homeopatycznym. Zastósował on tenże sposób leczenia do zarazy śledziony — która w tak wielorakich i nader różnych przedstawia się formach. O ile skutek odpowiedział zamiarowi, okazują zamieszczone w dziele przykłady, tudzież udzielane świadectwa przez władze miejscowe.

Główną
używanie ś wną zasadą leczenia homeopatycznego jest: które zrządzają podobne symptomata w zdrowém ciele zwierzęcia; nadto, lekarstwo takowe dawane być winno w nader małych ilościach. Dla tego, p. Weber leczy zarazę śledziony *jadem* téjże zarazy, czyli *Antracinem*, w nader małéj dozis dawanym.—(Sposób ten był już polecany i używany przed 6 laty; ale jak się zdaje, póżniéj porzucony). *Red.*

(a) (Reszta figur na dołączonéj rycinie, w następnym Nrze opisaną zostanie).

Budownictwo.

Polewa na dachy płaskie.

Po wielu daremnych próbach, celem nadania dachom płaskim Dorna trwałości nieprzenikliwości, przypadkiem wynalazł nakoniec pewny obywatel w Poznaniu tak bardzo pożądany środek; który, nietylko że jak najzupełniéj odpowiada celowi, czyli znosi wszystkie niedogodności i wady, jakim w mowie będące dachy ulegały, ale nadto, ztąd jest szczególniéj ważnym, że zarówno może być użytym do poprawienia starych tego rodzaju dachów, jak do zakładania nowych.

Wynalazek ten został podany do rozpoznania Regencyi Poznańskiéj. Najpochlebniejsza opinia, jaką wyznaczona do tego kommissya wydała, byłaby już dostateczną rękojmią dobroci wynalazku; tymczasem, potwierdza to jeszcze mocniéj sam czyn; albowiem od trzech już lat istnieje w Poznaniu na budowli wynalazcy, dach płaski, rzeczonym środkiem powleczony i tak dobrze się konserwujący, iż nic do życzenia nie zostawia.

Powłoka ta składa się z różnych, dosyć tanich substancyów. Podobną jest z powierzchowności do gummy elastycznéj; posiada zaś w tak wysokim stopniu ciągłość i moc, że silnie oddziaływa wszelkim szkodliwym wpływom pory czasu, a mianowicie *upałom* i *mrozom*; jak to przekonywa wspomniony trzy letni dach w Poznaniu. Massa ta, okazała się nie mniéj skuteczną do poprawienia starych popękanych dachów Dorna lub Asfaltowych.

Dokładnego opisu części składowych, tudzież robienia i używania téj powłoki, udziela p. *Schwerdtmann* w Berlinie (ulica Lipska Ner 35) za przesłaniem franko 5 srebr. groszy. (?)

Tak nader umiarkowane wynagrodzenie, nasuwa mimowolnie niejaką nieufność do wynalazku; tymczasem, tak dziwne rzeczy dzieją się na świecie, że i podobna *bezinteressowność* może się trafić za granicą. A zatém, wartoby było przekonać się o wartości w mowie będącéj powłoki.

Red.

Rozmaitości.

Tanie i proste lekarstwo na kulawkę owiec.

Weterynarze francuzcy zapewniają, iż *mléko wapienne* jest najskuteczniejszém lekarstwem przeciw kulawce (Pietin) owiec. Tym końcem, polecają zamaczywać nogi tych zwierząt w rzeczonym płynie, w ten sposób:—Dwie wanny dowolnéj objętości — podług ilości owiec chorych,—na 1 stopę głębokie, napełniają się rzeczonym mlékiem 6 cali wysoko i wpuszczają się w ziemię niemal pod sam brzeg, parę łokci jedna od drugiéj. Przez wanny te przepędzają się chore owce. Aby zaś ich nieomijały, robi się z lasek owczarskich jakby płot z obudwóch stron rzeczonych wanienek. Zapewniają, że kilkokrotne powtórzenie rzeczonego moczenia jest

dostateczném do wyleczenia zastarzałéj kulawki; a nawet miały się zdarzać przypadki, iż pojedno-krotném, choroba ta zupełnie zniknęła. — (Zachodzi pytanie: czy tu jest mowa o tak zwanéj *kulawce zjadliwéj;* czyli téż o zwyczajnéj. *Red.).*

Koleje żelazne i konie pocztowe.

Powszechném było to mniemanie: że koleje żelazne zadadzą niemal śmiertelny cios utrzymującym konie pocztowe. Tak źle przecież nie jest. Podług dziennika angielskiego *Times,* w r. 1838 podatek od koni pocztowych wynosił 237,452 funt. sterl. w r. zaś 1840, w którym już wiele kolei żelaznych otworzono, zmniejszył się takowy tylko o 25,000 f. s., Podatek od wozów pocztowych wynosił w r. 1831, 462,000 funt. ster.; a w r. 1840, pomimo zmniejszonéj od nich opłaty, 407,040 funt. ster.

O koniach mięsożernych.

We Francyi ciągle grassuje nosacizna i zrządza ogromne pomiędzy końmi spustoszenia. Zwyczajnie przypisują tę chorobę niskim i zaduchliwym stajniom; temu atoli zaprzecza p. Hamont, który tę chorobę często trafiał w Egipcie i w Syryi, lecz nigdy niezdarzyło mu się jéj spostrzedz w Nedschd, téj ojczyźnie najszlachetniéjszych koni arabskich.

Mniema on, iż główną przyczyną nosacizny, jest pokarm zbyt jednostajny i niedostateczny; przytém twierdzi: że konie pełnéj krwi czyli szlachetne, nader rzadko jéj ulegają. W *Nedschd,* konie dla tego w mowie będącéj choroby nieznają, iż je dostatecznie karmią mąką, daktylami, *rosołem* a nawet *mięsem.* Dostają one wprawdzie trawę, lecz tylko przez parę miesięcy podczas wiosny; i to w tenczas, gdy mają spoczynek.

Wpływ dobrego mienia na osiągnienie podeszłego wieku.

»Każdy — mówi *Fontenelle* — chce osiągnąć wiek podeszły; ale każdy tak żyje, jak gdyby pragnął, ile podobno, skrócić życie.« Tymczasem, są przyczyny onęż skracające, niezawisłe od naszéj woli. Między innemi, ubóstwo pierwsze zajmuje tu miejsce. Następujący *Wykaz* podany do publicznéj wiadomości przez p. *Caspera* w Berlinie, okazuje wpływ *bogactwa* i *ubóstwa* na długość życia.

Celem ułożenia go, p. *Casper* porównał zakres życia 1000 osób majętnych w różnym wieku, z taką samą liczbą ubogich.

lata.		Majętni		Ubodzy.
0	—	1,000	—	1,000
5	żyje	943	żyje	655
10	»	938	»	598
15	»	911	»	584
20	»	886	»	553
30	»	796	»	527
35	»	753	»	486
40	»	643	»	443
50	»	557	»	338
60	»	399	»	226
70	»	235	»	117
80	»	57	»	21
90	»	25	»	4
95	»	1	»	2
100	»	0	»	0

Ważny wynalazek w ceglarstwie.

W Gazecie berlińskiéj Vossa, czytamy następujące doniesienie, przez p. *Paulckę* chemika podane:

»Właścicielom cegielń, za stósowném wynagrodzeniem, i pod warunkiem zachowania tajemnicy do czasu umówionego, gotów jestem odkryć sposób wyrabiania *dachówki, cegieł, flizów* z materyału, w którym główną substancyą jest piasek; a które, bez wypalenia, po 8 dniach mogą być używane; w miarę zaś czasu, coraz bardziéj twardną.